

Karolina KLIMCZAK

Uniwersytet Jagielloński,
Międzywydziałowe Indywidualne Studia
Humanistyczne



Znudzeni ponowoczesnością. O nudzie w filmach Hala Hartley'a

Nuda u schyłku XX w. może być rozumiana jako ekspresja lęku przed zbliżającym się końcem (życia, stulecia). Dlatego można znaleźć wiele czynników łączących ją z dekadencją nudą poprzedniego wieku. Georg Simmel określił mieszkańców wielkich miast z początku XX w. zblazowanymi nadwrażliwcami przez ich reakcję na doświadczenie zmian świata zewnętrznego i intensywne przeżycia wewnętrzne. Zygmunt Bauman z kolei obywateli ponowoczesnego świata charakteryzuje jako niemogących odnaleźć wewnętrznego spokoju przez nieustanne pragnienie mocnych przeżyć, które nigdy nie zostanie zaspokojone. Nieograniczone możliwości jakie daje ponowoczesność wpędzają jednostkę w pościg za uniesieniami, który prowadzi do paranoi. Wszystko wydaje się niesatysfakcjonujące – nudne. W rozważaniach nad nudą powraca aspekt czasu, o czym również pisze Josif Brodski w swej *Pochwale nudy*. Twierdzi, że nuda reprezentuje nieskończoność czasu, a zatem skończoność egzystencji jednostki. Według niego świadomość własnej znikomości pozwoli uniknąć lęków i nerwic spowodowanych niemożnością zaspokojenia pragnień.

W referacie chciałabym, wychodząc od refleksji teoretycznej, przejść do analizy filmów amerykańskiego reżysera Hala Hartley'a ("Simple Men" (1992), "Unbelievable Truth" (1989), "Trust" (1990)). Bohaterowie przez niego kreowani są obywatelami ponowoczesnego świata, poszukującymi własnej tożsamości, którym brak poczucia zaspokojenia i stabilizacji. Uwięzieni są w nudnej pracy i nudnej codzienności. Cytując Simmela można nazwać ich zblazowanymi, a z pewnością znudzonymi własnym życiem. Również dzięki zabiegom formalnym widać w filmach Hartleya ową nudę, przewodzącą w kreacji rzeczywistości. Powtarzające się dialogi, teatralna gra aktorska, wydłużone ujęcia – to tylko kilka aspektów tego zjawiska.

Filmy Hartleya zawierają krytykę współczesnego społeczeństwa amerykańskiego, dezaprobatę dla konsumpcjonizmu oraz dużą dozę ironii, charakterystyczną dla sztuki postmodernistycznej. Mimo amerykańskiego pochodzenia, reżyser bliski jest kinematografii europejskiej – nie ukrywa inspiracji Godardem i egzystencjalizmem, pracuje niezależnie, z dala od hollywoodzkich produkcji. Z tego względu planowane wystąpienie będzie stanowić refleksję o współczesnej nudzie, opartą o dzieła filmowe oddające ducha czasu schyłku XX w.